

„JAM JEST ŚWIATŁOŚĆ”

„ŻAL MI TEGO LUDU”

ZAMOŚĆ—WARSZAWA 1 WRZEŚNIA 1933 R.

Rok XI.

Nr. 17

POLSKA ODRODZONA

◀ Dwutygodnik, naczelnny Organ Kościoła ▶
Katolicko Apostolskiego Polsko-Narodowego w Polsce.



GODŁO BPA

PRAWDA

MIŁOŚCIA

PRACA

GODŁO KOŚC. K.A.P. P. N.



POJDZCIE DO
MNE WSZYSC

„JAM JEST PASTERZ DOBRY..”

DWIE MIARY WATYKANU.

Kiedy wielka światowa konferencja ekonomicznej współpracy państw i narodów, która wzbudziła tyle nadziei, została bezlitośnie utopiona w odmęcie gadulstwa uczonego i nieprzejednanego egoizmu, dokonał się w dyplomacji pałaców watykańskich doniosły fakt.

Jest nim dojscie do skutku porozumienia między Papieżem a Hitlerem w sprawie stanowiska Kościoła rzymsko-katolickiego w Niemczech. Dziwne - przedziwne zjawisko: Papież podaje rękę wielkiemu, bezwzględnemu pogromcy, zasłużonej w życiu katolicyzmu rzym. i w obronie papizmu, partji — Centrum!?

Porozumienie wyraziło się w postaci konkordatu podyktowanego przez tegoż rozgromiciela - Hitlera, paraflowano akt w Rzymie d. 3 lipca r. b., który też uroczyście podpisano.

Ani więc rozgromienie tak wpływowego Centrum - służącego wier-nopoddawnczo polityce papieskiej, od czasów Bismarka, ani setki księ-ży oraz działaczy katolickich, uwięzionych w aresztach lub obozach koncentracyjnych, nie powstrzymały, jak widzimy, naczelnych władz kościelnych i samego „ojca przenajśw.“ od układów i od zawarcia ugody z rządem narodowego socjalizmu, który oficjalnie wyklinano przez usta niemieckich biskupów, do którego należeć surowo wzbroniono!!

Raz jeszcze potwierdza się starodawna tradycja Watykanu, że Papiestwo bywa wyniosłe i nieustępliwe — wobec układnych stron, lecz nader układnym i giętkim bywa „ojciec całego chrześcijaństwa“ wobec bezwzględnych stron! Historia zresztą uczy nas, że „wikariusz Chrystusowy“ potrafi się giąć i przystosowywać swoją „nieomylną“ politykę do wszelkich: wszystkich ustrojów, choćby one były najmniej ożywione duchem chrześcijańskim, przyjmuje warunki wręcz a chrześcijańskich potęg, byle zawarowały one instytucjom Kościoła pewien okres autonomji, a przede wszystkim ochronę jego papieskich - interesów materialnych.

Znamy my Polacy dobrze to nastawienie... Papiestwo przecież współżyło z taką Katarzyną II, z Mikołajem I. Wyklinało wszak powstania polskie, by jeno zjednać sobie satrapów moskiewskich. Papiestwo przecież nie zawahało się zawiesić na piersi Bismarka najwyższy swój order - „Chrystusa“!.. Czyż odtrąci ono łaskawie podaną sobie dłoń Hitlera?!

Tak to z chwilą, kiedy kardynał Pacelli złożył swój podpis: obwarował go pieczęcią papieską na akcie konkordatu znamiennego, znikają wszelkie skrypuły religijne, które dotychczas wyznawcom rzym. kat. wzbraniały pod groźbą klątwy łączyć się z hitleryzmem, zniknęły za

wiedzą i zgodą „przenajśw. Ojca - nieomylnego Papieża“ wbrew postawie episkopatu niemieckiego.

Papież wespół z Papienem stał się grabarzem - sławetnego Centrum, które odgrywało i odegrało w dziejach Niemiec nowoczesnych, jako wielka siła polityczno-religijna, znamienną i doniosłą rolę. Jak przed kilku laty wydał papież na łup faszyzmu włoskie-katol. stronnictwo ludowe „Popolari“, dowodzone przez wybitnego i dzielnego księdza Sturzio, tak dziś złożył „przenajśw. Ojciec“ w ofierze całopalnej Hitlerowi największą religijną organizację katolicką w Niemczech.

Cień rzucony od kremła moskiewskiego sięga aż do podnóża Lateranu burząc stare pakti i ródząc nowe przymierza.

Zażegnując na rozkaz Hitlera rzekome widmo niebezpiecznej wężni wewnętrznej na tle religijnem — jest przecież sam arcy-katolikiem, Watykan dał równocześnie Hitlerowi w zysku pożądaną krok naprzód na drodze unifikacji Niemiec. — Duchownym rzym.-katol. zabronione jest należeć do stronnictw politycznych (a u nas! Red.) Tylko organizacje i związki o charakterze wyłącznie religijnym, kulturalnym i charytatywnym korzystać będą z ochrony prawnej państwa!

Co zaś do ważnej ekonomicznie dla Kościoła - sprawy ślubów małżeńskich, to konkordat nie wnosi żadnej zmiany w ustawie dotychczasowej: obrząd religijny, o ile zyskać ma sankcję prawną, będzie musiał być poprzedzony przez akt cywilny, zawarty przed świeckim urzędnikiem państwowym.

A więc to, za co wyklinano w Polsce Komisję Kodyfikacyjną, zyskuje aprobatę papieską w Niemczech.

I cóż na to nasi „dojeżdżacze“ duchowni?.. Co na to nasze władze państwowe, które... czekają, jakby się naprawdę „kogoś“ bały?!

Rzym żyje duchem grubego materializmu religijno-politycznego; byle grosz zysku! A więc, Heil Hitler!.. Na jednym punkcie Hitler pozostał nieubłagany: domaga się bezwzględnie, aby księża i związki rzymsko-katol. raz na zawsze wyrzekły się udziału w życiu politycznem.

Nad każdym wystąpieniem księdza w szranki walki partyjno-politycznej, nad każdym nadużyciem sutanny lub ambony dla celów partyjnych zawisł — wyostrzony miecz hitleryzmu, którego wstrzymać w rozpędzie nie ma prawa żadna klątwa, ani też interwencja „Ojca, choćby i, przenajświętszego“!?

Śledzić będziemy z wielkiem zaciekawieniem: jakie to stowarzyszenia katolickie liczyć mogą w państwie Hitlera na legalizację? Czy osławiona „Akcja Katolicka“ przygotowująca bojówki w swem łonie celem przeciwstawienia się zakusom rządów na prawa papieskie!?

Jakie otrzymał papież rękojmię, zapewniające mu, że młodzież szkolna otrzyma wychowanie i wykształcenie w duchu papieskim: ala „Rycerze

Niepokalanej” albo z pod znaku uczni „Marjanum“, co to wypowiadają posłuszeństwo władzom szkolnym — (ustawa akademicka)!

Wreszcie pytamy, czy ideał wychowania (tak wysoko niby pojęty przez Rzym), który z istoty swej zmierza do zespolenia całej ludzkości w uczuciu węzła powszechnego braterstwa, może się pogodzić z ciasną i twardą obręczą hitleryzmu — wściekłego psa; hitleryzmu tresującego młodzież niemiecką w nienawiści i wzgardzie dla wszystkiego, co nie jest „rasowo“ niemieckie?..

Ach, u nas takie same uczucia wpaja kler rzymski w młodzież w stosunku do inowierców: pogromy żydów we Lwowie; polskich metodystów 19. V-33; świętokradzkie zdomolowanie wnętrza protestanckiego kościoła w Schleusenau na przedmieściu Bydgoszczy; publiczne nawoływanie z ambony do bicia księży narodowych w Łabuniach pow. Zamojski. Dziś wiemy, tylko władze bezpieczeństwa nie wiedzą, że kadry Akcji katolickiej — to banda zbójów maskowanych, to zastępy wytresowane w nienawiści, wzgardzie dla wszystkiego, co nie jest „czysto“ — rzymskie!.. (O tej osławionej Akcji później napiszę obszerniej na podstawie „nieomylnych“ wiadomości zaezerpniętych u źródła - Rzymie). Zestawiwszy zarys konkordatu, jaki podpisał Hitler z tym jaki przed 10 laty przywiózł nam do Polski pan prof. Stanisław Grabski, widzimy, że Watykan miał skąpą i inkwizytorską rękę wobec Polski, za to hojną i liberalną dla hitlerowskich Niemiec.

Słusznie pisze Rzymowicz... „Watykan wogóle w paktach o konkordaty stosuje dwie miary odrębne: dla niezbożników i drapieżców jest wspaniałomyślny i ufay, dla bogobożnych i cichych zaś - wymagający i surowy.“

Lecz „już pęd czasów słyszę kędyś głuchy, co stratuje (Watykan), jako pokos suchy“. Powtórzmy za Konopnicką:

„...Was (papiesey agenci) nie zabiją ogniste pioruny,
Ale pod własną zginiecie prawicą,
A samobójczej mogiły ludzkości
Ziemia nie przyjmie i splunie jej kości“.

Dziś Europa - to nie świat rzymsko-katolicki; dla Europy papież — to żaden namiestnik Jezusa! Dziś opinia „Przenajświętszego“ — nie znaczy wiele w życiu publicznem Europy! Nie wymusi sobie posłuszeństwa ani klątwą, ani interdyktaami. (Kto się ich boi? — rycerzátka niepokalane!). Duchowna potęga „Ojca całego chrześcijaństwa(?)“ zepsuła się w „głowie i członkach“.

UWAGA: Do prywatnej kaplicy Ks. Arcybiskupa Farena zaprasza się elitę warszawską na nabożeństwa. Załatwia się również na miejscu posługi religijne. Adres: Warszawa ul. Poznańska 17. m. 9.

Idzie czas, że jak ongiś „posłowie polscy ruszyli uzbrojeni do pałacu papieża (Marcina V)... usunęli gwałtem straż przyboczną, wyłamali drzwi do pokoju papieskiego, a dostawszy się do papieża, wręczyli mu akt protestu“ (czyt Dzieje literatury Polskiej Dr. H. Biegele'sen t II str 270), tak wkrótce — inni posłowie wręczą „przenajświętszemu Papieżowi-królowi“ dekret dymisyjny, jako Rzym w Polsce już niema imienia!...

Ks. Dr. Br. SALOMON.

OBECNY PAPIEŻ PIUS XI POD KLĄTWĄ kościelną.

Tytuł nieprawdopodobny, a jednak fakt rzeczywisty. Dnia 21 marca 1070 r. ówczesny papież Aleksander II. wydał bullę, mocą której nadaje arcybiskupowi Salzburga w Austrii prawo i przywilej mianowania biskupów i kończy tę bullę słowami: „a gdyby ktoś się odważył naruszyć ten przywilej, niechaj wie, że popada w ekskomunikę i klątwę kościelną i to natychmiast”. W r. 1218 27 czerwca wydał papież Honorjusz III. — drugą bullę w tejże samej sprawie, w której zatwierdza przywilej biskupów salzburskich i dodaje: „a gdyby ktoś odważył się działać przeciwnie, niechaj wie, że wpadnie w gniew Wszechmogącego Boga i Jego ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła. Amen. Amen. Amen. Podpisano: Honorjusz, najświętszy biskup Katolickiego Kościoła“.

Mimo tak jasnych orzeczeń swoich poprzedników odważył się jednak Pius XI. złamać te przywileje salzburskich biskupów; nie dbał na klątwy i „gniew Wszechmogącego Boga i Jego ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła“, lecz zamianował sam wbrew bulli Aleksandra II. i Honorjusza III, biskupem w Gratz'u ks. Pawlickiego, dotychczasowego administratora tejże diecezji. Kler rzymski austriacki oburzył się do żywego tem postępowaniem papieża, którego absolutyzm grozi podeptaniem wszelkich praw i przywilejów Austrii, zagwarantowanych i uzyskanych w ciągu wieków. Księża obawiają się, że największe beneficja stolica Apostolska pocnie obsadzać swoimi pupilkami, którzy niejednokrotnie staną w poprzek interesom państwa, aby tylko iść na rękę politykowi watykańskiemu. Profesorowie teologii Uniwersytetu w Salzburgu dają wyraz swemu niezadowoleniu i w czasopiśmie „Katholische Kirchenzeitung“, r. 33 zaprotestowali jaknajenergiczniej przeciw samowoli papieskiej. Wątpliwem jest jednak, czy coś uzyskają, bo sakramentalne słowa: „Roma locuta - causa finita“ (Rzym orzekł, kwestja skończona), wyższe są ponad wszelkie klątwy kościelne. Papieża, jako Ojca najświętszego, klątwa się nie ima?!

Caveant consules!.. Czuj duch!..

Na jesiennej sesji Sejmu wejdzie pod obrady projekt nowej Konstytucji dla Rzeczypospolitej Polski, nie zadługo też wygaśnie konkordat Watykanu z Rządem Polskim!..

Rzym ojca przenajświętszego obserwuje bacznie i już pracuje pilnie przez swoje legje z Akcji Katolickiej, milicje rycerzy niepokalanej i kadry Marjańskie nad zdobyciem dalszych silnych pozycji obronnych, wpajając zawczasu w szerokie masy naszego społeczeństwa, ni by w czulej trosce o dobro państwa i narodu! że „szczery demokracyzm, dla którego najbardziej sprzyjającym powietrzem jest katolicyzm“ (KAP) musi znaleźć i w nowej Konstytucji swe naczelne miejsce i nadawać ton całemu życiu państwowemu i społecznemu, musi wywalczyć sobie rzekomo należne mu prawa i „święty“ posłuch dla Papieża-Króla w przyszłym konkordacie!.. Agenci w sutannach głoszą i wpajają w nieświadomione masy, że znać wyraźnie „tendencje Rządu przewodzącego wszak wszystkim obywatelom (rozumię rzym. katolików, bo inaczej wierzący i myślący niemają praw obyw.) w kierunku łączenia się z agitacją za spędzeniem płodu, za zwalczaniem religji, która jest urzędowo w szkołach uznana przez Ministerstwo Oświaty, z szerzeniem amoralizmu, z wywyższaniem twórczości niepolskiej ponad rasowo — Polską, za zręcznym „obiektywizmem“ w stosunku do bezbożnictwa (wyznania nielegalizowane red.) i komunizmu (KAP) Gore takiej Polsce...

Wzywa tedy kłamliwa apostołsko-papieska prasa; — „Ideowe grupy (czyt. bojówki red.) katolickie, pracujące na polu kultury i oświaty, niechaj przyczynią się do tępienia... a będą miały szczególną zasługę“ u Papieża-króla! — Sic; a jakże??

Caveant consules naszej Rzeczypospolitej!!!

Jawne kłamstwa episkopatu, jezuityzm najpodlejszego gatunku, perfidny obwieśpol poruszają wszystko w ruch dla celu aż nazbyt przejrzystego, iżby spotęgować jeszcze większą ciemnotę w społeczeństwie, które w danej chwili boryka się z przygniatającym go kryzysem — „karą Bożą“. Mądry wie, co to wszystko znaczy, dokąd papizm dąży, chciałby, by do otumanionych, zaślepionych świątły głos dotarł, by poznali, że autorowie tych arcy papieskich jeremiad śmieją się w kułak ze swych paszkwili na władze państwowe i drwią sobie z „głópiusieńkich owieczek“, które strzyżą w dobrobycie, a opuszczają jak najmici w niebezpieczeństwie. Stare to kawały. Pokolenie młodsze jednak nie zna się na nich, i dlatego trzeba mu uprzytomnić, jak to było dawniej, a nawet co się działo w niedawnej przyszłości.

Weźmy dla przykładu Hiszpanję, gdzie do niedawna jeszcze Przegład Katol. wydawny przez milusieńskich, układnych, arcywatykańskich (nazywają to patryjotyzmem czystej wody) Jezuitów w Nrze 14 z r. 1930 wychwalał krwawe tłumienie licznych powstań i buntów antypapieskich, które przyczyniały wiele kłopotów osławionemu Primo de Riverze. — W tem dziele średniowiecznej inkwizycji morderczej, którą świętobliwi Ojcowie nazywają „wysiłkami reformatorskimi“ - pomagali: żywy udział brali katolicy, zwłaszcza przedstawiciele „zakonów“, bo przecież przeklęty przez lud dyktator był to - gorliwy katolik rzymski, członek 3 zakonu; bo „pracował z kościołem (papieskim) i duchowieństwem“ u którego znajdował poparcie dla najważniejszych swych dzieł t. zn. stłumienia oświaty, postępu, kultury, zgniecenia sprawy robotniczej i zniszczenia reformy rolnej.

Za jaką to cenę utrzymywał się przy władzy ten krwawy tyran papieski, któremu gorliwie sekundowali: dominikanin O Jose Gofa i augustjanin Bruno Iblas w negatywnej akcji - walce z ruchami rewolucyjnymi(!?) czyli lajczyzację życia narodu i państwa...

Cena była wielka!..

Posłuchajmy co na ten temat mówią nowocześni inkwizytorzy: „W stosunku do samego Kościoła i duchowieństwa Primo de Rivera, (którego zwycięska rewolucja narodowo-religijna ogłosiła za zdrajcę Ojczyzny i skazała cały ród jego na wieczną banicję - tułactwo poza granicami państwa), wykazał również wiele przychylności(!!). Przedewszystkiem zajął się podwyższeniem budżetu na potrzeby kultu (fabrykowania cudów), postarał się uposażeniu księży skutecznie zaradzić, zapewnić duchowieństwu byt należny ich stanowisku“... i t. d.

W kraju wielkiego upośledzenia robotnika i rolnika, a największych przywilejów magnaterji, w kraju niezliczonych zakonów i największej ciemnoty (analfabetyzmu), przebogatych klasztorów, a ogólnej biedoty szarych mas „uczeni“ O.O. Jezuiti nazywają ten okres — okresem świetnego rozwoju i postępu... Naród hiszpański powstał do nowego życia (O ironjo święta!?) I z dumą należy stwierdzić, że jest to dziełem polityka o katolickich zasadach” Sic!??

Wiemy, że właśnie ten mąż stanu, wielce ukochany syn Króla-Papieża, co to „przedewszystkiem zatroszczył się o stworzenie życiu politycznemu kraju nowych podstaw prawnych - (krwawe masakry chłopów i robotników), nadając Hiszpanji Konstytucję:“

Proszę o chwilę skupienia i uwagi.

„Konstytucja ta dała m. in. uprzywiljowane stanowisko religji rzym.-kat., innym wyzaniom przyznając tylko prawo prywatnego kultu”.

Oto, co agenci watykańscy nazywają: postępem i kulturą - nowem

życiem!! Oto, co pachnie dzisiejszym klechom rzymskim, tym zwyrodniałym sanhedrynistom w czerwonych kapeluszach - kardynałom, czyli książętom krwi. Jak tamci okrótni z cnoty albo bojaźni, tworzyli jedną istotę, jedną głowę głuchą i wzburzoną, jedną jedyną duszę robaczą, tak ci chcą jedną duszę na świecie niewolniczą, papieską. Tak jak tamci byli tajemniczym potworem, u którego nakładanie ludowi brzemia nie do zniesienia i sianie śmierci dokoła było zwykłym wykonywaniem przyrodzonych funkcji, tak tym jest dla rzymskich hierarchów gnębienie postępu, wolności sumienia, tępienia (czują krew w powietrzu i swąd stosów) innych wyznań chrześcijańskich. Oto „podstawy prawne. - Święte prawo: ślepa nienawiść do wszystkiego, co nie chce podlegać, podporządkować się „Ojcu przenaświętremu,“ który rości sobie „prawem kaduka“ pretensje do „całego chrześcijaństwa“, ba, narzuca się chytrze ze swem „namiestnictwem“ nawet chińczykom, japończykom i t. d.

Rzeczywistość rzeczywista pokazała tymczasem zgoła co innego; prawda naga wyjawiała, że Hiszpanja Primo de Rivery, która płynęła mlekiem i miodem pod rządami Maurów, pod rządami katolickiej Izabelli stała się pustynią. Zaistniała coprawda prawowierność, ale rozpostarły się obok niej: ciemnota, próżniactwo i ubóstwo po całym tym pięknym i z natury bogatym kraju. Skarby nowego świata płynęły obficie, lecz do kieszeni bez dna — kleru i zakonów!.. Hiszpanja ze swemi cudownemi miejscami objawieniami kuglarskimi - ala Marji Rafols, która na 130 lat zgóry niby przepowiedziała i to z rozkazu niby samego Jezusa, że najukochańszy syn i namiestnik - Chrysusa. Pius XI doczeka się tego, że „najwięcej ukochany przez Matkę Najświętszą i Boskie Serce Jezusa kraj stanie się łupem bezbożników i to od 1930 roku, aż do 1937 — właśnie będąc ojczyzną pobożnych, stał się krajem zawszonych żebraków, bo rząd tercjarza, gorlwego papisty zamiast myśleć o dobrobycie mas, o postępie, kulturze — marzył: o świetnych autodafe, o nowych więzieniach dla rzesz pracujących, o nowych narzędziach tortur dla szerzycieli oświaty.

To miało być Królestwem Bożem.

Caveant consules! Czyż nam Polska ze swym konkordatem nie zubożała — płacąc ogromny haracz na rzecz darmozjadów i opasów papieskich?

I co oni dali ludowi wzamian za miliony ściągane ze Skarbu Państwa na rzecz kultu rzymskiego?!. Dali to, że w szkole decydującym nauczycielem jest papieski projekt, katecheta, agent obcej nam władzy i ducha!.. Oduczają młodzież myśleć po polsku i dla Polski na rzecz Watykanu!.. Spróbujmy jeno stworzyć w Polsce cośkolwiek a prze-

konamy się, że niema takiej rzeczy pod słońcem, do której nie wtrąciłby się rozpanoszony i bezceremonjalny „Ojciec przeniąświętszy”... nie kazał „Akcji Katolickiej” krzyżeć: — „Nie pozwalam”, jak ongiś!.. Przeklęte, liberum veto wpaja się w dzisiejszą młodzież, w ciemne masy ludowe!.. Kler przeciwstawia się ostro każdej ustawie, szczególnie przez p. Jędrzejewicza Min. W. R. i O. P., że ta „godzi w rodzinę polską, to w wolność akademicką i t. d.” Kardynał Hlond — jakiś staroświecki prymas Polski(!) a za nim cały szereg klerykałów używa w stosunku do ustaw takich wyrazów, jak: „napiętnowałem.. zuchwałem.. bezeceństwa.. haniebne zakusy”. Wszak Najjaśniejszy rząd Polski ma być wiernopoddanym sługą Papieża-Króla!.. KAPA znów szermuje kłamstwami i oszczerstwami, które zawstydzają każdego dobrego obywatela, który niechce lizać pantofla „przeniąświętszego ojca”!..

Czyż nas nie wstyd, że kler papieski położył swą zachłanną rękę nawet na organizacjach i instytucjach, których ani nie organizował, ani wspierał, lecz zwalczał: Strzelec, Harcerstwo - Macierz Szkolną?!

Spółceństwo swym wysiłkiem świadomym wielkości i świętości Polski usamodzielnia się od lat wielu coraz bardziej, ludzie światli, wolni od pęt papieskich, wciągali i wciągają do pracy narodowej coraz szersze koła ludowe i ujawniają wogóle dużą żywotność — poziom uświadomienia sobie niebezpieczeństwa rzymskiego wzrósł i spotęgował się. Cóż!?. połowiczność i lękliwa kompromisowość władz cechuje wszystkie poczynania wolnego naszego życia publicznego. N. p. nowy Kodeks karno-cywilny nie stanął wprawdzie na gruncie rzymskiego prawa kanonicznego, nie poszedł po linii woli „przeniąświętszego”, ale.. ale liczy się z nastrojami kleru watykańskiego, a przecież Kierownicy nawy państwowej powinni byli pokonać ad wskazaniem na konieczne uwzględnianie li-miarodajnych interesów państwa!.. Jest już w tym Kodeksie wiele ustępstw na rzecz europejskiej współczesności — postępu moralności wszechludzkiej, lecz jeszcze wykazuje on duże liczenie się z plagą, niczem egipska, kleru „ojca św.”

Obywatel, chce nareszcie być wolnym, papież zaś: kler jego uważa w dalszym ciągu, że jego jest „świętym“ przywilejem „z nieba danym” — decydować o rozmiarach tej wolności!?. Polska nie ma prawa decydowania o sobie samodzielnie, samoistnie; Ją - Niepodległą urabia się, „hoduje” wedle recepty Króla-Papieża; — „tak jak my to rozumiemy”.

Powtarzamy: zbliża się wielka dziejowa chwila jesiennej Sesji Sejmu Rzeczypospolitej, na której ma być uchwalona nowa, owiana duchem rzeczywistej polskości — wolna od cudzych przymieszek; wię-

zów, Konstytucja; blizki jest czas wygaśnięcia znieprawionego konkordatu — bo „brzemie to ciężkie, nie do zniesienia“, to też obowiązkiem prawego polaka, wolnego obywatela wołać: Caveant consules! Śledziłem i śledzę pilnie i bacznie zebrania biskupie, zgromadzenia zakonne; wnikałem głęboko w artykuły pism papieskich, znane mi jest nastawienie KAPA i świadczę wyraźnie i zdecydowanie o tem, że zanoszą się u nas na ostre, bezwzględne wystąpienie „wieraych pod wodzą duchowieństwa“ celem nowego ujarznienia narodu i państwa, rzucenia ich pod stopy Papieża-Króla!.. „Akcja Katolicka“ to zamaskowana armja okupacyjna na rzecz „Ojca przenajśw.“ Kler watykański pod hasłem — „trwania w Chrystusie“ gotuje się do wolnej rozprawy, do zwycięstwa katolicyzmu papieskiego, by jeszcze lepiej „zapewnić duchowieństwu byt“, by podwyższyć budżet na rzecz kultu, wreszcie by „innym wyznaniom przyznać tylko prawo prywatnego kultu“!!.

Czyż więc prawowierne państwo ma bić t. zw. sekciarzy i hereetyków, burzyć świątynie i kaplice innych wyznań, urządzać pogromy żydów?! Czyż władze dalej mają groźne spiski z przysięgą w podziemiach kościoła, na zamkniętych misjach wewnętrznych?!

Czyżby już władze bezpieczeństwa zapomniały, bo my przynajmniej nie, jak to kler urządził uroczyste nabożeństwa za spokój duszy mordercy Pierwszego Prezydenta, który miał być rzekomo masonem!? My nie zapomnimy, że te „groby pobielane.. którzy sami nie pragną wnieść do nieba i innym wnieść doń niepozwalają“ wymigali się od nabożeństw za ofiarę ich religijnego fanatyzmu, ba, nawet nabożeństw o błogosławieństwo nieba dla wielkiego wodza i budowniczego Polski (z której żyją i tuczą się) — J. Piłsudskiego!.. Wymieniam sprawy i rzeczy po imieniu. Taka jest odwieczna taktyka kleru papieskiego. Czyż więc dopuścimy, pozwolimy na deptanie Majestatu Rzeczypospolitej; dopuść my, pozwolimy na panowanie w Polsce: Króla-Papieża?!

Samodzielna, samoistna myśl polska i racja Stanu zwyciężyć muszą!..

Ks. Dr. Br. SALOMON.

W obronie świątłej pamięci swego Patrona Moja spowiedź do uszu „Rycerza Niepokal.“ ks. Char...go

Księżę Dobrodzieju! Jak już napewno wiesz, a to zarówno z ksiąg historii jak i z „acta secreta“ Watykańskich, mój patron Antoni z Padwy, głośny swego czasu z rozwiązłego trybu życia, był jednak wzorowym chrześcijaninem i znał dokładnie istotny sens nauki Chrystusowej, jak i samą postać Chrystusa; — również wiedział i o tem, że jedynym świętym we wszechświecie jest li Bóg, do którego jedynie człowiek ma zanosić modły.

Ani sam Chrystus, ani jego wyznawcy i naśladowcy nie znali żadnych świętych i do nich się nigdy nie modlili. Przeto powiedz mi, Księżę Dobrodzieju, jakim prawem, jeśli do tego macie odwagę mianowania siebie chrześcijaninami i to wbrew Ewangelji pozwoliliście sobie na tak brutalne kpiny z świetlanego imienia i pamięci mojego patrona Antoniego z Padwy, nazywać go świętym? Przecież, jeśli czyn

wasz przyznać li-tylko za niewinne pochlebstwo wyda się łajdactwem, zaś wobec Boga będzie bluźnierstwem.

Wszak zbrodniarze i rozpustnicy Watykańscy nie mogli otrzymać i nie otrzymali, by to niebyło sukcesji i prawa do twórczenia wogóle świętych, gdyż, jak wiemy, intencje owych rzymskich czyli watykańskich zbrodniarzy i cudzołożników, jak i cel ich egzystencji, były: stos, tortury, śmierć, a nie miłość Chrystusowa!..

Mało tego, — wyście zaprzegli istotę chrześcijańską i imię Antoniego do rydwanu waszych grzesznych i brudnych handlarskich sprawek i materialnych interesów! Przecież wiesz dobrze, że za życia, on Antoni nie był detektywem albo wywiadowcą watykańskim; fachu tego nie studjował, żadnego udziału w poszukiwaniu skradzionych lub zaginionych materialnych rzeczy niebrał, jak również faktorstwem w sprawach matrymonialnych nigdy się nie trudził!..

Pocóż tedy ogłupiacie, i tak już zdemoralizowanych przez wasze kanony i formułki, ciemnych i zabobonnych owieczek i baranów waszych i urządzając specjalne ołtarze i odprawianie specjalnych mszy i modlitw za pieniądze do rzekomego świętego Antoniego w intencji odszukania skradzionych lub zaginionych rzeczy, albo znalezienie męża dla niewiast i t. p.? On przecież nie studjował w sztabie watykańskim „sztuk pięknych”, i nie uprawiał t. zw. w waszym żargonie, „cudów”, gdyż będąc, jak już powiedziałem, prawdziwym chrześcijaninem, wiedział doskonale, że poza cudownem stworzeniem wszechświata przez Boga, mowy o żadnych innych nadprzyrodzonych cudach być nie może, gdyż sam człowiek, będąc koroną stworzenia, tem samem jest kompleksem wszystkich trwałych, wiecznych i niezmiennych cudownych właściwości i możliwości przyrodzonych — czyli ekstraktem wszechświata. Jeśli chodzi wam o uczczenie pamięci Antoniego z Padwy, to nadawałaby się zwykła akademja bez żadnych łamańców. W konkluzji, w obronie światłej pamięci mego patrona, jaknajmocniej protestuję przeciwko waszemu postępowaniu względem niego. — Antoni Grzmot-Piorunowski.

Kto jest założycielem Kościoła?

Kościół nasz Katolicki Apostolski Polsko-Narodowy naucza zgodnie z Prawdą zawartą w Piśmie św., że założycielem Jego jest nie kto inny, tylko Sam Boski Zbawiciel nasz Jezus Chrystus. Św. Paweł mówi: „Albowiem fundamentu innego nikt nie może założyć, oprócz tego który założony jest a którym jest Chrystus Jezus.” (I. Kor. III. 11.) „I On jest Głową Kościoła,” (Kol. I 18.) „A Jego dał Głową nad wszystkim Kościołem” (Efez. I. 22). Tak wygląda w świetle Pisma św. nauka o Założycielu, Głowie i Fundamencie Kościoła. Tymczasem raz poraz, tu czy ówdzie odzywają się głosy, które nieświadome Bożej nauce twierdzą, że nie Chrystus a różni zwierzchnicy najrozmaitszych denominacji kościelnych są twórcami i założycielami jedyne prawdziwego Chrystusowego Kościoła. Pomijając kościół papieski, który twierdzi, że na papieństwie opiera się cały Kościół i że gdy papieństwo runie, to runie cały gmach Kościoła, znalazła się jedna z wielu grup „kościelnych”, która rości sobie pretensje do tego i twierdzi stanowczo że jej zwierzchnik jest założycielem jedyne prawdziwego Kościoła Chrystusowego. Kiedy dnia 17 sierpnia b. r. bawił w War-

szawie bp. Kościoła amerykańskiego polsko-reformowanego ks. Jasiński w kazaniu swoim między innymi wypowiedział i te słowa: „Pamiętajcie moi drodzy, że jeden jest tylko, i jeden tylko być może prawdziwy Kościół Narodowy założony w m. Scranton Pa. przez b-pa Hodura, w niego tylko trzeba wierzyć, z nim tylko należy utrzymywać łączność i jego zasady wyznawać, o ile kto chce być zbawiony.“ Nie dziwimy się więc, po takim kategorycznym oświadczeniu b-pa, że tacy księża, jak Padewski wyraźnie powiedział w sierpniu w 1930 r. w Zamościu: „Wierzę w to mocno, że bp. Hodur w czasie swoich przemówień jest święty i nieomylny i wystarczy pozostawać z nim w łączności, aby być dobrym kapłanem Kościoła Narodowego.“ Nie wchodząc już w ten fakt, że pierwszymi organizatorami wolnego polskiego K-ła Narodowego w Ameryce byli biskupi ś. p. ks. Kamiński i ś. p. ks. Kozłowski i że ich pracę posiadał obecny kierownik bp. Hodur, stwierdzić musimy, że wysuwanie przez księży i b-pów amerykańskich - b-pa Hodura jako założyciela i nieomylnego nauczyciela jest o tyle usprawiedliwione, że kościół jego trzyma się nie zasad Chrystusowych zawartych w Piśmie św. ile raczej osobistych zapatrywań b-pa Hodura pozostających zresztą w rażącej sprzeczności z nauką Boskiego Zbawiciela zawartą w Piśmie św. w pismach Ojców Kościoła pierwszych wieków i Soborów powszechnych całego zjednoczonego jeszcze Chrześcijaństwa. Słusznie więc, kościół ten nazywa się hodurowskim od swojego założyciela i papieża Hodura, a nie Katolickim Apostolskim jak się legalnie nazywa nasz Kościół Polski Narodowy, który za swego założyciela i najwyższą nieomylną Głowę i fundament uważa li tylko Jezusa Chrystusa i idzie za Jego Boską nauką. Z wynurzeń biskupów i kapłanów kościoła amerykańskiego wynika, że bp. Hodur jest papieżem w tym kościele, i że Kościół nasz Apostolski Polsko Narodowy, który uwolnił sięz pod opieki watykańskiej, chcąc istnieć i rozwijać się, nie może uznawać nad sobą jakiejś obcej, zagranicznej władzy amerykańskich papieży, roszczących sobie jak i ten w Rzymie jakąś najwyższą jurysdykcję nad wiernymi w Polsce.

T w a r d y N a r o d o w i e c z W a r s z a w y .

Z a p r o s z e n i e .

W dniu 8 września przypada w parafji Katedralnej w Zamościu doroczne święto parafjalne (odpust) Nar. N. Panny Marii. Nabożeństwa celebrowane będą przez J. E. Ks. Arcybiskupa Farena w asyście księży z sąsiednich parafji. Zapraszamy przeto na tą uroczystość Wiel. Księży Proboszczów i wyznawców Kościoła Pol. Nar. z okolicy.

Proboszcz i Komitet par. w Zamościu.

Nie bój się Polaku, kleru papieskiego!..

O Polsko! Ojczyzno, Ty kraju kochany,
Spojżyj na krwawiące Twoich dzieci rany,
Które nam zadaje kler rzymski ze złości,
Że my się dźwigamy z grzechu upadłości.

Że idziemy razem w zwartym szeregu,
By wspólnie kierować loty swe ku Niebu.
Ono nam pomoże, ześle promień nowy,
Utwierdzi, podźwignie Kościół Narodowy.

W nim bowiem jutrzienka przyszłości jaśnieje,
On dla nas Polaków ma wzniosłe ideje.
On nas wiedzie naprzód, w wielki bój zaczęty,
O wolność sumienia, ten ideał święty.

On jest dla nas źródłem męstwa i otuchy,
Jak ogień hartuje w nas serca i duchy.

Uczy nas miłości, Boga i bliźniego,
Wskazuje nam drogi do szczęścia wiecznego.

Nie bój się Polaku, kleru papieskiego,
A ni żadnej klątwy, piekła, djabłów w jego.
Ale razem, wspólnie, w zgodzie i miłości,
Zdążajmy do Boga, — Prawdy i Świątości!

Marjan STRZALKA st.

Z KURJI METROPOLITALNEJ w Warszawie.

Konsystorz dla spraw administracji.

Komunikat № 14. 1) Przeniesieni i mianowani: Ks. Br. Jaeger prob. w Łodzi, proboszczem w Warszawie w parafji pod wez. Najśw. Panny Marji Kr. Mił. - przy ul. Wolskiej 44; ks. M. Siwiec proboszczem w Jaworzni.

2) Vacat par. w Łodzi.

3) Nowowyświęcony ks. P. Roman mianowany administratorem w Surhowie. 4) Przyjęty ks. Gereś.

* * *

Kolegium św. Kanonów Wiary i obrzędów.

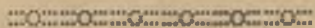
Komunikat № 13. Księża: ks. Nowak, ks. Milewski, ks. Buczek, ks. Cyran, ks. Czerwiński, ks. Woremko, ks. Cybulski, ks. Woźniacki, ks. Piec, ks. Brzuś, ks. Ostrowski — opracują elaborat p. t.: „Duszpaśterstwo w dobie obecnej“, — zaś Księża: ks. Perkowski, ks. Kędzierski, ks. Olejnik, ks. Marczuk, ks. Siwiec, ks. Tużyński, ks. Petlikowski, ks. Jaeger, ks. Stachurski, ks. Brewiak, ks.

Przechocki, ks. Roman, ks. Piotrowicz, ks. Kolonko, ks. Gereś, ks. Dr. Salomon, ks. Wójtowicz, ks. Piróg, ks. Kostusiak i ks. Kwiatkowski opracują pisemny elaborat na temat: „W czem leży istota odrodzenia ducha religijnego”. Dalsze tematy podamy później.

Warszawa 22/VIII - 33.

† Ks. Wł. M. FARON

Bp-Ordynariusz na całą Polskę Kościoła K. Ap. P. N.



Hodurowcy zeszli w ostatnich dwóch latach na manowce i lecą w ruinę

Pismem z dnia 14. 8. b. r. doniósł do naszej Kurji w Warszawie ks. Jan Teper, b. rektor sem. duch. bpa H. i proboszcz w Gorzkowie, że porzucił Hodurowców, gdyż praca ich jest raczej destrukcyjna niż chrześcijańska. Porzucił też Hodurowców wiceprzewodniczący Rady Synodalnej Kość. amer. hod. - pan Władysław Collen z Brześcia n. Bugiem. W ostatniej zaś chwili donoszą nam z Sandomierskiego co następuje:

W dniu 14 sierpnia b. r. w parafji Szewna k/ Ostrowca Kieleckiego odbywał się zjazd księży hodurowskich. Na zjazd przybył biskup amerykański Jasiński z rektorem sem. duch. z Krakowa ks. hod. Przewłockim, zaś z księży brali udział: ks. dziekan Jurgie'ewicz, kierownik okręgu sandomierskiego, ks. Pękala, ks. Bartosiak, ks. Wandałowski, ks. Brzozowski, ks. Heroszuca, ks. Tymczak, ks. Załęmski i inni. Głós zabrał bp. Jasiński - wysuwając propozycję, by ks. amer. Padewskiego wybrano na biskupa. Księża oburzyli się na to, jak można nieuka wysuwać w Polsce na stanowisko biskupa. — W tem zerwał się z krzesła przewodniczący ks. Jurgielewicz i zawołał donośnym głosem: „precz amerykańscy mąciciele, oszuści, bo jeśli nie wyjdziecie to was za łby powyrzucamy jako cyganów amerykańskich.”

Zawołano więc: „księżę Jurgielewicz proszę cicho mówić, bo ludzie usłyszą”. Na to ks. Jur.: „właśnie niech cała Polska wie i pozna was, wy wyzyskiwacze grosza amerykańskiego robotnika. Święte słowa powiedział o was Biskup Faron, że wam o dolary chodziło i chodzi, a nie o odrodzenie religijne w Polsce, nie o dobro naszej kochanej Ojczyzny. Hańba wam! Gardzę wami i od dnia dzisiejszego nie chcę mieć nic wspólnego z wami”. Na powtórne wołanie ks. Jurgielewicza: „wynoście się z Polski — naciągacze i ateusze” wystraszeni ks. bp. Jasiński i ks. Przewłocki ledwie zdołali pochwycić swe kapelusze i uciekli bez pożegnania się, pozostawiając część swej garderoby, której

zabrać nie mogli. „Nam trzeba jedności, wołał dalej ks. Jurgielewicz, z jedynym legalnym Biskupem Kościoła Kat. Apost. Pol. Nar. Najd. Ks. Arcyb. Faronem, a nie z amerykańskimi papieżami“.

Naoczny świadek.

* * *

List ks. Jurgielewicza do ks. Arcybiskupa Farona.

Tarłów 19 sierpnia 1933.

Najprzewielebniejszy Księżę Arcybiskupie!

Dnia 14 sierpnia zerwałem z blagierami amerykańskimi i już mnie nic z nimi nie łączy. Proszę radzić mi obecnie, co mam dalej robić, bo cheemy poddać się z całym okręgiem pod Twoję Pasterzu jurysdykcję i tworzyć jedność w Polsce jak być powinno i t. d.

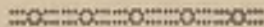
Szczerze oddany

KS JURGIELEWICZ

kierownik okręgu Kielecko-Sandomierskiego.

UWAGA REDAKCJI: Ziszczają się słowa J. E. Ks. Arcybiskupa Farona, że kościół amerykański narodowy biskupa Hodura, choćby był najlepszym w Ameryce, — w Polsce przez swój papizm serantoński spowoduje rozbitcie jedności i wypaczy czystość zasad Jezusowych, stawiając w ostatnich latach na ich miejsce zasady czysto hodurowskie. Smutne te słowa z Sandomierskiego przytoczyliśmy jedynie dlatego, żeby lud zrozumiał, że w jedności siła. Teraz niech każdy zrozumie, że nasz Rząd polski miał rację, iż nie dowierzał Hodurowcom, tworzącym w Polsce swoją agenturę amerykańską. Dziś zapewne ci, co plamili Biskupa Farona za Jego pasterski rozsądek, rozumieją, iż Tenże miał słuszość zrywając w r. 1931 dn. 10 sierpnia łączność z Kościołem amer. b-pa H. — Niech żyje sprawiedliwość!

Red. „P. O.”



Uroczystość obchodu Rocznicy Wymarszu Pierwszej Kadrowej w Warszawie.

W dniu 20 sierpnia b. r. w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej 123 Warszawa Śródmieście w lokalu Oddziału Związku Strzeleckiego imienia „Pierwszej Kadrowej“ odbył się doroczny Obchód Wymarszu Pierwszej Kadrowej, zorganizowany staraniem Zarządu tegoż oddziału, na który wśród licznie zaproszonych członków i sympatyków rzecz. Związku przybył i Ks. Arcybiskup Faron — Ordynariusz Kość. Katol. Apost. Pol. Nar. Uroczystość zagał Dr. Freyd Aleksander - prezes Za-

ządu, który we wzniosłych i głębokich słowach przedstawił zgromadzonym gościom znaczenie Rocznicy Wymarszu Pierwszej Kadrowej, wyjaśniając jednocześnie zadanie Związku Strzeleckiego przedwojennego, z czasów wojny i doby obecnej. Z dużym zaciekawieniem wysłuchano prelegenta, nagradzając go hucznymi oklaskami. Następnie chór Zw. Str. wykonał szereg piosenek legjonowych i strzeleckich, które wywołały prawdziwy entuzjazm i zachwyt. Jest to uroczysty dzień ślubowania Strzelców, toteż zgodnie z życzeniami Zarządu Oddziału przekówił Dostojny Gosé — Ks. Arcybiskup Faron, który w serdecznych i gorących słowach wyraził hołd dla Wódcza Narodu — I. Marszałka J. Piłsudskiego, jak również dla wszystkich bojowników o wolność, życząc przytem Młodej Braci Strzeleckiej owocnej pracy w twardej służbie dla dobra narodu i wielkości mocarstwowej Państwa Polskiego. Ks. Arcybiskup Wł. Faron wręczył nowozaprzyjęzonym Strzelcom wiązanke kwiatów, jako wyraz spójni uczuć patriotycznych. Po zakończeniu uroczystości odbyła się zabawa taneczna.

Jeden z obecnych.

Z życia parafjalnego w Warszawie.

Poświęcenie kaplicy biskupiej.

W dniu 12.8. b. r. o godz. 9 rano odbyło się poświęcenie kaplicy biskupiej, mieszczącej się przy Kurji Metropolitalnej w Warszawie ul. Poznańska 17. m. 9. Przed poświęceniem przystąpił w pierw do Sakramentu Pokuty sam Czcigodny Arcypasterz, poczem inni obecni. Poświęcenia dokonał Ks. Arcybiskup Faron w asyście Ks. inf. Br. Jaegera i przy udziale grona patriotów polskich: P. T. profesora gimnazjalnego, inżyniera, kapitana rezer., urzędnika pracującego w Ministerstwie i t. d.

Pierwszą Mszę św. w tejże kaplicy, w języku polskim, odśpiewał nieustrudzony w pracy Ks. Arcybiskup Faron, — poczem w czasie Mszy św. udzielił Komunii św. Kaplica polska pod wez. Najśl. Serca Jezusa mimo swego skromnego wyglądu robi miłe wrażenie.

Inteligencja warszawska ochotnie bierze udział w polskiej liturgji, a przez to umacnia ducha patriotycznego i spoistość narodową, oraz reguluje swe sprawy kościelne wedle zasad tegoż Kościoła. W niedzielę w dniu 13. VII. b. r. podczas Mszy św. Najdostojniejszy Arcypasterz udzielił święceń djakonatu jednemu ze starszych subdjaconów. Nadto ochrzcił dwoje dzieci profesora gimnazjalnego. Rodzicami chrzestnymi byli: dla młodszej córki Olgi Stefanji: inż. Byliński z żoną pewnego urzędnika z ministerstwa, zaś dla starszej córki Zofji Jacjanny: kapitan rez. z na-

uczycielką. Młodym patriotkom życzymy powodzenia w życiu. W krótkim więc czasie Ks. Arcybiskup ochrzcił już czworo dzieci.

W dniu 14 sierpnia b. r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk Ks. arcyb. Farona w kaplicy biskupiej djakon Roman. Przy święceniach asystował i pomagał Ks. Jaeger, proboszcz warszawski z parafji pod wez. Naj. P. Marji Królowej Miłości Bliźniego. Tegoż dnia po Mszy św. Czcigodny Arcypasterz pobłogosławił związek małżeński absolwentki uniwersytetu z profesorem.

Młodej parze składamy serdeczne życzenia szczęśliwego pożycia małżeńskiego.

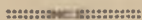
W dniu 15 sierpnia - w dzień Wniebowzięcia Naj. P. Marji o godz. 11 J. E. Ks. Arcybiskup Faron odprawił uroczystą sumę i wygłosił do zebranej inteligencji kazanie. Podczas Mszy św. odbyła się pierwsza Komunja św. Nastrój był bardzo miły. Inteligencja warszawska budzi się z uspienia i obojętności religijnej i zaczyna odradzać się religijnie przez Kościół Polsko Narodowy. Brawo!!

Uwaga: Msza św. w kaplicy biskupiej odprawia się codziennie o godzinie 8.30 — zaś w niedziele i święta o godz. 9 i 11. Paniom, które dostarczają kwiaty do ołtarza — składamy serdecznej podziękowanie.

Wstęp do kaplicy biskupiej na nabożeństwa za zaproszeniami.

Niech żyje duchowo-odrodzona Polska!

Inż. ST. C.



Poświęcenie kaplicy parafjalnej w Warszawie przy ulicy Wolskiej 44.

W niedzielę dnia 13 sierpnia b. r. o godz. 11 przed południem ogromny tłum narodu, składający się z reprezentantów warstw społecznych wszystkich stanów, zebrał się przy lokalu w którym mieści się tymczasowa kaplica parafjalna, oczekując na czele z proboszczem ks. inf. Br. Jaegerem przybycia Najdostojniejszego naszego Arcypasterza Ks. arcyb. Wł. Farona, rezydującego przy ul. Poznańskiej 17 m. 9., który sam osobiście raczył wziąć udział w poświęceniu gmachu, mającego służyć celom naszej parafji.

Po przywitaniu Ks. arcybpa. przez ks. proboszcza i prezesa komitetu parafjalnego ob. ob. St Ostrowskiego tradycyjnym chlebem i solą i po odpowiedzi Arcypasterza, przy śpiewie: „Kto się w opiekę“ ruszyła procesja. Po krótkiej modlitwie, przywdziawszy szaty liturgiczne, w asyście ks. inf. B. Jaegera jako djakona i ks. P. Romana jako subdjakona dokonał uroczystego poświęcenia kaplicy Arcybp. W inauguracyjnym przemówieniu na temat. I. Kor. rozdz. III, w. 16-17. wskazał czem ma być dla nas Kościół Polski: miejscem braterskiego zrzeszenia i braterskiej wspólnoty.

Oddając parafję pod opiekę Najśw. Marji Pannie — Arcypasterz oświadczył, że parafja zostaje pod wezwaniem Najśw. Marji Panny Królowej Bożej Miłości: — doroczna uroczystość parafjalna obchodzoną będzie

w najbliższą niedzielę po 16 lipca. Potem nastąpiła uroczysta pontyfikalna Msza św., której wysłuchały w skupieniu zgromadzone rzesze narodu. Bardzo wielu ze łą w oku przysłuchiwało się poraz pierwszy Polskiemu Nabożeństwu.

Po skończonem nabożeństwie wygłosił ze znaną oratorską swadą płomienne kazanie — sam Najdost. Arcypasterz na temat słów św. Pawła do Rzymian I. 23: „I odmienili chwałę niekazitelnego Boga w podobieństwo obrazu człowieka śmiertelnego“, wykazując zasadniczą różnicę pomiędzy naszym Kościołem Apostolskim Narodowym a kościołem papieskim. Czcigodny Kaznodzieja mocno zaakcentował obecną walkę, jaka się toczy między: światłem a ciemnotą, prawdą a kłamstwem, sprawiedliwością a nieprawością, między nauką Chrystusa a nauką papieską — powołując się na II. List św. Pawła do Koryntjan roz. 6, wiersz 14-18, wreszcie zachętą do skupienia się i łączenia pod sztandarem Chrystusowym w Kościele polskim zakończył swoje przemówienie; na końcu oświadczył, że mianuje proboszczem w Warszawie Przewiel. Ks. inf. Br. Jaegera, dotychczasowego proboszcza w Łodzi. Przemówił też krótko i serdecznie nowomianowany Proboszcz, dziękując Ks. Arcybiskupowi za okazane zaufanie i ślubując wierność dla idei Kościoła naszego, zaś parafjan zachęcał, by niezrażając się, początkowymi trudnościami rażno i ochoczo zabrali się do współpracy.

W uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny dnia 15 sierpnia b. r. odprawił w naszej parafji swoją pierwszą Mszę św. nowowyświęcony kapłan ks. P. Roman, w czasie której okolicznościowe i treściwe kazanie na temat I. Listu św. Piotra rozdz. II, w. 9. wygłosił proboszcz ks. Jaeger wskazując na cele i zadanie Narodowego Kapłaństwa i różnicę pomiędzy niem a kapłaństwem papiestwa. Po kazaniu udzielił nowowyświęcony duszpasterz błogosławieństwa prymicyjnego i podziękował w krótkim, serdecznem przemówieniu: ks. Proboszczowi i parafji, na temat II. Kor. rozdz. I, w. 3-4; — za serce i przywiązanie do każdego uczciwego kapłana Kościoła Polskiego. Na tem uroczystość prymicyjną zakończono.

Młodemu duszpasterzowi składa Warszawska parafja szczere i serdeczne życzenia zbożnej pracy na niwie Chrystusowej.

OBSERWATOR.

Od redakcji „Pol. Odr.“: Jak widzimy, to w Warszawie są już dwie parafje — jedna pod wez. Najśw. Panny Marji Kr. Mił. przy ulicy Wołoskiej 44, gdzie proboszczem jest ks. Jaeger, — druga przy Kurji ulica Poznańska 17. m. 9. pod wez. Serca Jezusa, blisko Dworca Głównego, bo ulica Poznańska dochodzi do nowego Dworca Głównego. Redakcja „Polski Odrodzonej” życzy pomyślności w rozwoju i pracy.

BR. POTERUCHÁ, red. odp.

Nowa parafja Jaworznia pow. Kielce.

Zezwolenia nie potrzeba.

Kiedy do naszej wsi Jaworznia p. Piekoszków, pow. Kielce — przybył ksiądz z Kościoła Katolickiego Apostolskiego Polsko-Narodowego, p. vice-starosta Jan Schneider z Kielc, — widać zapalony rzymek, nałożył z miejsca karę administracyjną na księdza polskiego i ograniczył jego wolność osobistą, bo zażądał od niego, by pod karą aresztowania opuścił teren powiatu. Nie pomogły perswazje i powoływania się na Konstytucję i okólniki ministerjalne. „Roma locuta — causa finita”: Rzymek powiedział i skończono. Czyżby on był mocniejszy od samego Rządu? Ks. Siwiec jednak nie ustąpił, bo chce modlić się po polsku i parafja została założona na żądanie tutejszej ludności, gdyż dość już mają Rzymu i jego służalców.

U w a g a: Zezwoleń na polskie nabożeństwa nie potrzeba. Wystarczy zameldować pisemnie Starostwo, że tam a tam będą się odprawiać od dnia... stałe nabożeństwa polskie, celebrowane przez kapłana z Kościoła Kat. Ap. Pol. Nar. ks. X Y. — Uczcie się praworządności i postępowania od Warszawy. Redakcja „Pol. Odr.”

Polacy i Polki zam. w Warszawie!

zapisujcie się do swojego Kościoła Katol. Apost. Polsko Narodowego.

Kaplica parafjalna mieści się w WARSZAWIE

przy ulicy Wolskiej Nr. 44. PROBOSZCZ KS. BR. JAEGER

Klątwa odkłęta po 30 latach.

„Dobra“ polska „prasa“ donosi o pewnym złym postępku mieszkańców wsi Gładje w Jugosławji, którzy w r. 1903 przepędzili z wioski samego biskupa ze Skoplje. Za co? dobra prasa o takich złych rzeczach nie pisze. W każdym razie przyczyna musiała być dostateczna. Biskup niemogąc całej wsi pociągnąć przed sąd inkwizycyjny i spalić na stosie — rzucił tedy na wieś wielki żydowski chajrem, czyli klątwę, i ten stan rzeczy trwał pełne lat 30. Dobra prasa powiada, że w tej nieszczęsnej wsi działo się przez te lat 30 bardzo źle, bo to i kościół się rozpadł, i żaden ksiądz do wsi nie zaglądał, i ludzie od kościoła odwykli; nie dawali składek na księdza, na kościół, na kolendę, na tacę, nie upijali się na odpustach it.d. a stąd ponoć i urodzaje się nie udawały i noworodki, jako nieślubne i niechrzczone, były „słabe“ (por. IKC z 3. VII), a i bułgarzy wieś spalili, choć tyle innych pobożnych wsi i miast się spaliło, niewyłączając Jasnej Góry — i to, co dziwniejsza, od pioruna... Dość że biskup ze Skoplje ulitował się wreszcie doli tej nieszczęsnej wsi (i swojej również!) i cofnął klątwę

swego poprzednika, obdarzywszy tę uszczęśliwioną wieś nową „kłatwą“ w postaci proboszcza i kilku wikarych. Roboty mają więc ci „wewnętrzni misjonarze“ co niemiara: bo to i wszystkich żywych trzeba ochrzcić, wszystkim stadłom małżeńskiem dać śluby kościelne (nie zadarmo, oczywiście), wszystkich przygotować do pierwszej i zapewne ostatniej spowiedzi i komunji św. Czy będą również ekshumowane (wydobywane z grobu) zwłoki wszystkich zmarłych w ciągu tych lat 30, aby rodziny mogły im sprawić pogrzeby „chrześcijańskie“, czyli z haraczem zapłaconym księdzu ze składanemi procentami i z mszami żałobnemi za każdy rok od dnia śmierci nieboszczyka? — tego nie wiemy.

Bacność!

U W A G A !

Kurja Metropolitalna K. K. Ap. P. N. z rezydencją J. E. Ks. Arcybiskupa Wł. FARONA i prywatną kaplicą mieści się w **W a r s z a w i e** przy ul. **POZNAŃSKIEJ** Nr. 17 m. 9
(parter róg/Hożej i Poznańskiej)

Wszelkie sprawy i listy kierować odtąd wprost pod nowym adresem.

Kalendarzyk Liturgiczny K. P. N.

na wrzesień 1933.

3. Niedz. XIII po Z. Św. Lekc. św. Paw. do Gal. III. w 16-22. Ewg. św. Łuk. XVII. w 11-19
8. p. Narodz. Najśw. P. Marji kol. biały Ewg. św. Łuk. r. I. w 67-77
10. Niedz. XIV po Z. Św. Lekc. św. Paw. do Gal. r. V. 16-24 Ewg. św. Mat. VI. w 24-33.
17. Niedz. XV. po Z. Św. Lekc. św. Paw. do Gal. r. VI. 1-10, Ewg. św. Łuk. VII w. 11-16
24. Niedz. XVI. po Z. Św. Lekc. św. Paw. do Efez. III. w. 13-21, Ewg. św. Łuk. XIV. w 1-11.
- Dnia 30 w sobotę rozpoczęcie nabożeństwa październikowego
(vide „Poradnik Duszp.“ str. 41).

Prenumerata płatna z góry rocznie: 6 zł, półrocze 3 zł, kwartalnie 1,50
pojedynczy numer 20 gr, w Ameryce i za granicą 2 dolary 50 centów rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł, pół strony 25 zł. najmniejsze ogłoszenie 5 zł

Adres dla listów, przekazów i telegramów: Zamość ul. Odrodzenia 14

Konto P. K. O. w Warszawie 151.854.

Redaktor nacz. KS. arcyb. FARON

Redaktor odpow. BR. POTERUCHA.

Nakładem Wyd. Pol Odr. w Zam.

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

Wydrukowano w Drukarni „Polski Odrodzonej“ w Zamościu